

SŁOWO

Wilno, Czwartek 7-go sierpnia 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zawierając 6 ziółców. Konto ciekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr 36 259.
Cena pojedynczego N ru 15 groszy.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, godziny od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednosłowny na str. 2-ej 13 gr 20 gr, na lokalem 10 groszy. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zamieszczenia bez uprzedzającego zawiadomienia.
W nr. świątecznym 25 proc. drożej.

Polityka samowystarczalności.

Kończąc uwagi swoje o sanacji *) musimy jeszcze poruszyć dwa momenty, które będą miały decydujące znaczenie w utrzymaniu zdobytych osiągniętych dzięki sanacji i obecnemu kryzysowi gospodarczemu.

Momentami temi są: równowaga naszego bilansu handlowego i równowaga budżetu. Równowaga bilansu handlowego jest warunkiem sine qua non utrzymania kursu złotego. Na ujemne bilanse handlowe mogą sobie pozwolić tylko społeczeństwa bogate; deficyty ujemnego bilansu pokrywają w tym wypadku lokaty finansowe po za granicami państwa lub zyski handlowe i transportowe nie wchodzące do budżetu handlowego (np. zarobki marynarki handlowej). Polska w osobie swoich obywateli nie posiada wcale kapitałów ulokowanych za granicą, ani marynarki handlowej. Bilans jej handlowy przedstawia więc sumę operacji zamiennych międzynarodowych. Przeciwnie kapitały zagraniczne są w Polsce lokowane, którzy odsetki płacić musimy zagranicy. Pracujemy więc dla zrównoważenia ujemnego bilansu handlowego Anglii, Francji i t. d.

Utrzymanie więc zrównoważonego a nawet aktywnego bilansu handlowego jest warunkiem naszej egzystencji gospodarczej i utrzymania naszej waluty.

Ujemny bilans handlowy jest życiem nad stan co jest tylko możliwym przy posybywaniu się kapitału (sprzedawanie warsztatów gospodarczych w obce ręce) lub zadłużaniu się coraz większem a ostatecznie idzie powiększaniu naszego deficytu o odsetki pożyczanych sum.

Z powyższego wynika że utrzymanie aktywności naszego bilansu handlowego jest obowiązkiem i celem Rządu.

Do utrzymania aktywności bilansu Rząd musi dążyć:

- 1) Przez stworzenie warunków umożliwiających tańszą produkcję naszą niż konkurencyjnych państw.
 - a) przez taniość życia i pracy,
 - b) przez taniość transportu i wygodne drogi transportowe,
 - c) przez mądrą politykę traktatów handlowych,
 - d) przez pozyskiwanie dla państwa nowych rynków zbytu,
 - e) przez politykę fiskalną zabezpieczającą do maksymalnej produkcji,
 - f) przez rozsądną politykę celną
 - g) przez politykę kredytową (poprzednio omówioną).

Większość tych zagadnień poruszałem już w poprzednich uwagach. Jeżeli wstawiam je tutaj to dlatego żeby wykazać raz jeszcze jak bardzo jesteśmy na drodze do pomyślności gospodarczej a jak bardzo o tej drodze zeszliśmy na manewce.

Co się tyczy taniości życia i pracy, to uważam kryzys gospodarczy za najlepszy środek do dopięcia celu. Powtarzam tylko postulat skasowania na krótki przeciąg

czasu cel ochronnych na artykuły pierwszej potrzeby dla zredukowania cen na naszym rynku wewnętrznym.

Co się tyczy transportów, to wykazałem już iż poprawa może być tylko osiągnięta drogą kilkuletnich wysiłków, poprawienia obsługi kolejowej i stopniowego ulepszenia sieci. Sa jednak tańsze drogi komunikacyjne, które wysyeka nie są są względów politycznych. Dla wschodnich rubieży Państwa Polskiego Gdansk jest portem zbyt oddalonym i wysykanie Rygi, Kłajpedy i Królewca jest koniecznością życiową. Korzystanie z tych trzech portów wymaga trzech odmiennych posunięć politycznych. Z Łotwą chodzi o układ tranzytowy; z Litwą o naruszenie naszych siuszych praw; co do Prus Wschodnich chodzi o zdrowy rozsądek. Polityka bojkotowania handlowego Prus Wschodnich, mających drogę morską do sprowadzenia wszystkiego co im jest potrzebne, a potrzebujących Polskę w znacznym stopniu niż Polska potrzebuje dostępu do Królewca, — jest oczywistym nonsensem.

Polityka naszych traktatów handlowych jest jeszcze w zarodku; łączy się ona ściśle z układem sił i z grupowaniami, które się tworzyły w celu zabezpieczenia granic. Na te układy ściśle politycznych zarysowują się kombinacje handlowe, które mogą dla nas być wysoce nieogodnemi. Państwa bałtyckie zamyslały tworzyć unję celną, do której by weszła Rosja, ich *Hinterland*. Tem samym politycznie i ekonomicznie państwa bałtyckie byłyby dla nas stracone. Tak samo kierują projekty największego uprzywilejowania dla państw należących do małej Ententy. To byłoby już wprost dla nas katastrofą, bo uniemożliwiłoby nam konkurencję na tym najważniejszym dla nas obecnie rynku z przemysłem czeskim. W końcu umowa handlowa z Niemcami będzie największym egzaminem, tak dla naszej zdolności polityczno-handlowej jak i dla naszego znaczenia politycznego w Europie.

Jak widzimy rząd polski ma pod względem umów handlowych ogromnie ważną funkcję do spełnienia w najbliższym okresie. Nie mam powodu sądzić żeby te zagadnienia były niedoceniane; obawiam się tylko żeby polityczny *prestige* Państwa Polskiego nie okazał się w obecnym momencie za słabym dla uzyskania dobrych rezultatów.

Magazynowanie towarów w kraju dla uloczeki od marki miało sły wpływ na inicjatywę w szukaniu rynków zbytu. Najwyższy czas nastal żeby przy pomocy rządu zainteresowani przemysłowcy rozpoczęli w tym kierunku poważną akcję. Stoł przed nami otworem Azja Mniejsza; przez porty rumuńskie mamy dostęp do morza Czarnego, mamy zabezpieczony tranzyt przez Rumunię, mamy możność nawet na morzu Czarnym utworzyć własną flotę handlową lub zapoczątkować rumuńsko-polskie przedsiębiorstwa handlowo-transportowe. Wszystko to jeszcze leży odłogiem.

Omawiałem już poprzednio niedopuszczalność zbyt wysokich podatków obrotowych i konieczność wyzyskania w wyższym stopniu podatków pośrednich. Państwo ma

swoje konieczne wydatki i na ich pokrycie musi znaleźć źródła. Szukać dochodów atoli kosztem osłabienia tężna życia gospodarczego jest wielkim błędem i tutaj nie ulega wątpliwości, że rząd jest na złej drodze. Składają się na to stonki Sejmowe zmuszające do kolektywowania prawie wszystkich stronnictw bez względu na racjonalność ich postulatów. Podatki pośrednie są wszędzie zwalczane przez stronnictwa lewicowe. Zastosowywanie jednak hasel powstałych na zachodzie do naszych stosunków gospodarczych jest słabą stroną naszej demokracji lewicowej.

Na zachodzie lewica walezy o zastąpienie podatków pośrednich podatkami od dochodów. Taką taktykę da się teoretycznie obronić, choć i tam w wielu wypadkach powoduje objaw niepomysłny a mianowicie ucieczkę kapitałów. U nas podatki od dochodu przez długie jeszcze lata będą zawodzić z powodów technicznych. Obliczenie podatku dochodowego jest dla naszego społeczeństwa jeszcze zbyt trudnem a niesumienność podatnika robi tę metodę zupełnie fałszywą, bo cały ciężar spada wyłącznie na mniejszość samiernych podatników. Jest to premja za wykręcanie się od obowiązków względem państwa.

Podatki bezpośrednie od nieruchomości są najłatwiejsze do obliczenia i realizowania atoli muszą być wyznaczone w wysokości nie zniechęcającej do pracy i bez społeczno-politycznych tendencji. Postępowy podatek gruntowy dąży do likwidowania większej własności, ale w wysokim stopniu musi się przyczynić do zmniejszenia produkcji rolnej. Taka polityka jest nietylko niesprawiedliwą ale jest zabójczą; życie samo doprowadzi do jej zarzucenia.

Nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że wszystkie anomalje podatkowe dzisiejsze za szereg lat znikną dlatego, że życie ich nie zniesie, że do tego nas zmuszą deficyty budżetowe i sytuacja bez wyjścia. Szkoda tylko, że dużo z tego się przez ten szereg lat dokona, a to dlatego, że kraj nie ma ludzi dość silnych i odważnych żeby już teraz mówić prawdę i postulaty zdrowego rozsądku narzucić społeczeństwu. Budżet państwa musi być oparty na podatkach pośrednich i oszczędności.

Nie ulega wątpliwości, że Polska położona pomiędzy krajami prowadzącymi politykę cel ochronnych, nie będzie mogła od polityki takich cel się uchronić. Jeżeli zalecałem skasowanie cel ochronnych na artykuły pierwsze potrzeby, to miałem na myśli tylko chwilową operację, mającą na celu zrównanie cen naszych z zagranicznymi. Gdy zapewnimy u nas normalne warunki, będziemy oczywiście musieli walczyć tą samą bronią, co nasi współwspodnioty. Cła ochronne powinny jednak być przez nas traktowane tylko jako *malum necessarium*. Dążeniem naszem jako kraju o zdecydowanej samowystarczalności, powinno być ochronić się od konkurencji raczej drogą tańszej produkcji niż polityką celną. Tak ze względów fiskalnych jak i ze względów gospodarczych powinniśmy natomiast zaprowadzić niesmiernie wygórowane cła na artykuły luksusowe lub takie, które nie są niezbędne. Nie stać nas na importowanie niepotrzebnych rzeczy.

SEJM I RZĄD.

Posiedzenie komisji spraw zagranicznych

Dziś o godz. 10 rano zbierze się pod przewodnictwem pos. J. Dębkiego (PSL) sejmowa komisja spraw zagranicznych celem dokonania wyboru stałej podkomisji, mającej przez czas ferij utrzymywać kontakt z rządem.

Umowa handlowa z Łotwą i Estonją.

W kołach rządowych czynlone są przygotowania do bliskich rokowań między Polską a Łotwą i Estonją o zawarcie umowy handlowej. Z państwami temi zawarła Polska w r. b. konwencję konsularną, a ponadto z Łotwą — konwencję kolejową. Obecnie przyszła kolej na umowę handlową.

Robotnicy polscy we Francji

Państwowy Urząd Emigracyjny w Warszawie otrzymał wiadomość, że komitet kopalń francuskich, zatrudniających robotników polskich występuje obecnie do wykonania swych zobowiązań wobec rządu polskiego w dziedzinie szkolnictwa dla dzieci robotników polskich. W całym szeregu szkół, utrzymywanych przez kopalnie otwarte będą jesienią b. r. klasy polskie. Kopalnia Bruay uruchamia w dniu 1 października 10 klas polskich. Kopalnia Dion — również 10 klas, inne kopalnie — jeszcze większą liczbę klas polskich.

Kendeleneje rządu polskiego dla redziny Korzeniowskiego.

Poseł Skirmunt przesłał wdowie po ś. p. Józefie Conradzie następującą depeszę:

Jako reprezentant polskiej Ojczyzny Józefa Conrada w Anglii, śpieszę przesać Pani zapewnienia głębokiego współczucia, które odwołuje cały naród polski na wieść o śmierci męża Pani.

Józef Conrad zdobył sławę jako jeden z największych pisarzy w języku swej przybranej Ojczyzny, wiemy jednak, że do końca życia był zawsze prawdziwym synem Polski, a pamięć jego pozostanie nazawsze głęboko wyryta w sercach naszego narodu.

Energiczna akcja.

BERLIN, 6.VIII (PAT). Według doniesień otrzymanych przez prasę tutejszą uchwalona niedawno w Rydze na kongresie zbliżenia łotewsko - litewskiego rezolucja w sprawie Wilna spowodowała protest ze strony Polski, Anglii, Francji, Włoch i Japonii.

Łotewski minister spraw zagranicznych wyraził ubolewanie, że nie-łotewski kongres mógł uchwalić tak wybitnie polityczną rezolucję, w sprawie, w której zarówno mocarstwa sprzymierzone, jak i Stany Zjednoczone powzięły już ostateczną decyzję. Dalej oświadczył minister, że stosunki łotewsko-polskie są nadal przyjazne, jakimi były przed uchwaleniem wspomnianej rezolucji.

Powstanie w Kłajpedzie.

RYGA, 6.VIII (tel. wł. — s). Z Kłajpedy donoszą: Niemiecy nacjonalistni w okręgu kłajpedzkim planowali urządzić w nocy z 4 na 5 sierpnia powstanie. Zorganizowano w tym celu spisek, który w czasie prac przygotowawczych wykryty został przez policję i w ten sposób powstanie nie doszło do skutku.

Aresztowani spiskowcy zostali osadzeni w więzieniu.
KŁAJPEDA, 6.VIII. (PAT). Dalsze szczegóły o wykryciu przez policję litewską niemieckiej organizacji politycznej w Kłajpedzie są następujące: zebrania tych organizacji odbywały się u niejakiego Becka, pomocnika handlowego Janicka, pod Kłajpedą. W związkach powstańczych brali udział wyłącznie

mieszkańcy Kłajpedy reprezentujący wszystkie stany.

Piar powstańców polegał na tem, że uniano napaść na władze i wojsko litewskie, a przedstawicieli tych władz wziął jako zakładników, aby wrazie marszu wojska litewskiego z Kowna zagrozić rozstrzelanie zakładników. Powstańcy byli doskonale uzbrojeni. Składy broni znajdowały się nawet w kłajpedzkiej filii banku litewskiego. Między powstańcami znajdowali się również miejscowi Litwini.

Balkańskie nastroje.

RYGA, 6.VIII (tel. wł. — s). Z Moskwy donoszą: wypadki na Bałkanach wywołały ogromne zainteresowanie w kołach bolszewickich. Związczą duzo uwagi poświęca się t. zw. idei jedynego frontu przeciwko niebezpieczeństwu komunistycznemu. Pertraktacje pomiędzy Bułgarią, Rumunią i Turcją w sprawie solidarnej akcji w wypadku, jeżeli propaganda komunistyczna da jakikolwiek rezultaty i doprowadzi do wybuchu powstania budzą wielo niepokoju wśród działaczy kominternu. Jednocześnie z tem wzmocniono agitację wśród Macedończyków, oraz w Besarabji, która ma odegrać rolę komunistycznego bastionu propagandy bolszewickiej na Bałkanach.

Wielkie znaczenie przypisują Sowjeti gabinetowi Dawidowicza w Jugosławii. Przypuszczają bowiem, że Dawidowicz w gabinecie którego reprezentowana jest partja Radicza wypowiedzie się za uznaniem S.S.S.R. i wystąpi przeciwko jednolitemu antybolszewickiemu frontowi.

Rosjanie na Łotwie.

RYGA, 6.VIII (tel. wł. — s). Tutejsza prasa rosyjska podnosi szereg zarzutów przeciwko kierownikowi t. zw. rosyjskiego wydziału Sierkowowi, który przed miesiącem objął na podstawie decyzji rady ministrów prowadzenie rosyjskich spraw szkolnych na Łotwie. Zapowiadana w chwili mianowania kandydata rządu Sierkowa na kierownika oddziału rosyjskiego, zamiast popieranego przez sferę rosyjskie prof. Jupatowa, opozycja zaczyna rosnąć z dniem każdym. Teraźniejsze rozdzwinki dotyczące wyjątkowo spraw oświatowych, lecz nie jest wykluczonem, że obejmą one w najbliższym czasie całokształt życia mniejszości rosyjskiej na Łotwie.

Łotwa a S.S.S.R.

RYGA, 6. VIII. (tel. wł. — s). Poseł łotewski w Rosji Ozolass zapytywany o stosunkach łotewsko-sowieckich odpowiedział, że nie uważa je za niebezpieczne, mimo odbywających się w Rosji ciągłych aresztów obywateli łotewskich oraz różnych nieuregulowanych spraw. Wskazanie p. Ozolassa o możliwym zaburzeniu panującej harmonji pomiędzy Łotwą a Rosją są poza-wzięne podstawy.

Trocki oczekuje...

RYGA, 6. VIII (tel. wł. — s). Z Moskwy donoszą: Akademje wojskową robotniczo-włociańską armji czyli t. zw. "akademje czerwonych marszałków" ukończyło 116 oficerów. W czasie wręczania im świadectw Trocki wygłosił przemówienie w którym podniósł znaczenie przybytu nowych 116 doświadczonych, bezwzględnie oddanych sprawie rewolucji wojennych robotników. Zalecając zaś im szczególnie naukę języków obcych, Trocki zaznaczył, że nikt nie wie, jak się to ukształtuje los Europy w najbliższych latach. Burżuazja Zachodu robi wszystko aby przygotować ludom Europy nową rzeź. Musimy więc być gotowi do każdej zmiany sytuacji, aby móc dać należytą odpowiadającą wrogom klasy pracującej. Uczcie się więc obcych języków, znajomość ich niedużo wam się przyda.

Feliks DESSLER

Sadewa 9, tel. 435

Poleca p. p. właścicielom domów
blachę dachową czarną i
ocynkowaną
Na składzie również gwóźdźle, bolki i inne

Prasa o Stołpcach.

Napad bandycki na Stołpce, który tak przygnębiające wywarł u nas wrażenie, w prasie stołpczej odbił się echem w kilku artykułach. Wszystkie pisma, bez względu na reprezentowane przez się poglądy, zgodnie domagają się od rządu wzięcia energicznej akcji, która by nareszcie położyła kres napadom „sow.-bandytów” i zabezpieczyła spokój egzystencji mieszkańców Kresów.

„Dzień Polski” wskazuje że „pomimo traktatu ryskiego i różnych dodatkowych umów, które miały przyczynić się do utrwalenia lojalnych stosunków sąsiedzkich, rząd sowiecki prowadzi konsekwentną i nieubłaganą ofensywę przeciwko Polsce, etapami której są Krzywice, Wisniew i Stołpce.

Pokojowa zaś polityka rządu polskiego, pobłażliwa, a częstokroć pogardliwie traktowanie różnych wybrków obecnych władców Moskwy, ma tylko ten skutek, że potęguje ich agresywność w stosunku do państwa polskiego.

Napad na Stołpce, to nie epizod oderwany, lecz jedno z ogniw łańcucha bezustannych prowokacji i zamachów, stanowiących ulubioną a niezawodną broń rządu sowieckiego. To jeden z jaskrawszych objawów planowej akcji, zmierzającej do zupełnego zanarciarowania Kresów, do wytworzenia tam atmosfery niepokojów i niepewności, do zdyskredytowania państwowości polskiej i do obniżenia i tak naogół nie wysokiego autorytetu miejscowej administracji. Władze sowieckie przygotowały już grunt dla postępu swych hasel; dywersyjne oddziały sowieckie, wkraczające raz po raz w granice państwa polskiego, mają współdziałać w realizacji tych hasel.

Tylko stanowcze decyzja—pisze dalej „Dzień”—i energiczne kroki zdolają naprawić to, do czego doprowadziła nas metoda pośredków w rządzeniu.

„Kurjer Poranny” stwierdza, że bez udziału władz wojskowych i bez pozostawienia im tych wszystkich upoważnień, jakie dla przeprowadzenia tej obrony są według niej niezbędne, niepodobna myśleć o skutecznym przeprowadzeniu takiej obrony. Dom któremu może grozić napad grasujących w pobliżu bandytów, musi być obstawiony uzbrojoną strażą jeżeli nie chce być złupiony. Straż ta musi być odpowiednio silna, aby sprostać tej sile, jaką przedstawiają bandyci. To jest elementarz zapobiegliwości, podjętej przez najprostszy instynkt samozachowawczy. Żadnymi teoriami i względami nakazu tego instynktu samozachowawczego nie można przygniatać. Po za ogrodzeniem naszego domostwa rozłożone jest ogromne obozowisko bandytów, nie usnąjących żadnego cywilizowanego prawa i wyzuty z wszelkiego cienia jakichkolwiek skrępowań.

Konieczność utworzenia dookoła naszych granic wschodnich w rejonie do którego sięgać mogą bandyci sekcji bandyckiej pogranicza wojskowego, na którym wszelka wiadza przeszłaby w ręce fachowców, przygotowanych do sprawnego, szybkiego i radykalnego zapobiegania militarno-zaczepnym ofensywom — jest uzasadniona nie tylko

względami na bezpieczeństwo, ale także względami na potrzebę utrzymania pokoju zewnętrznego. Powtarzanie się takich rajdów, jak ten, któremu uległy Stołpce — a można mieć pewność, że w razie naszej dalszej bezradności nie temu powtarzaniu nie będzie stało na przeszkodzie — mogłoby nas postawić w położeniu państwa tak niebezpiecznie spróbowanego, nie tylko w swoim terytorjalnym bezpieczeństwie ale i w swojej prowadzonej zewnętrznie, ze już środki profilaktyczne mogłyby się okazać zupełnie niedostatecznymi.

Wśród głosów prasy obcojęzycznej o napadzie zasługują na uwagę artykuł wileńskiej „Di Caji”.

Oto znamiennejsze ustępy: „Obecnie, po krwawym napadzie bandyckim na Stołpce, trzeba jasno i otwarcie powiedzieć, że winę przypisać należy w znacznym mierze tym z naszych domowych „wysokich polityków”, którzy zaczęli się zajmować wielką „raną kresową” dopiero od ostatnich miesięcy. Nawet endecki rozwojowy orator z ostatniej niedzieli Stanisław Grabski przyznał, że rząd polski dotychczas zajmował się sprawami pośrednio dotyczącymi narodu polskiego i że kryzys ze wszystkimi potrzebami pozostawiono na później. Dzięki tej taktyce tworzyła się pomalutka niezdrowa i dusząca atmosfera na kresach w której mogą swobodnie operować różne bandy, terroryzujące spokojną ludność.

Do wytworzenia tego anormalnego stanu, jak zapewnia wielu znawców spraw kresowych, przyczyniły się różne zarządzenia, które wywołały wielkie niezadowolenie miejscowej ludności, spotęgane brakiem taktu ze strony władz administracyjnych. Wszystko to nie przyczynia się do pozyskania ludności, a odwrotnie zniechęca ją ogromnie. Krążą niesprawdzone pogłoski, że większość członków band rekrutuje się tylko z miejscowych chłopów. Proces w Wilejce, na którym przedownik Kania oświadczył, że zamierzał zorganizować bandę z 500 ludzi wykazuje wyraźnie komu powierzono los ludności kresowej. Śmiały napad na Stołpce winien być przestrożą, że w niemożliwych warunkach możliwe są nienormalne zjawiska.” —*icz.*

Dalsze wieści.

Cel napadu na Stołpce.

Sledztwo zarządzane przez władze administracyjne w związku z napadem bandy bolszewickiej wykazało niezbicie, że banda ta — wyjątkowo silna i dobrze zorganizowana oraz uzbrojona — miała po napadzie na Stołpce posunąć się w głąb kraju i wzmocniona przez przyłączające się do niej grupy miejscowych bolszewików, pobudzić ludność białoruską do zbrojnego powstania, którego efektem byłoby proklamowanie wołania tej części Rzeczypospolitej do Białorusi sowieckiej.

Jest rzeczą stwierdzoną, że cała ludność wsi na pograniczu rosyjskim zaopatrzona jest już od dawna w broń, dostarczoną z sowdepji.

Energiczny opór, z jakim banda bolszewicka spotkała się w Stołpcach i radykalne zarządzenia władz

administracyjnych i wojskowych zniweczyły w zarodku ten misterny plan rządu bolszewickiego.

Ujęcie bandytów.

W pobliżu granicy bolszewickiej — jak donoszą ze Stołpców — schwytano jeszcze siedmiu bandytów. Pościg w dalszym ciągu trwa.

Aresztowani zgodnie zeznają, że oddział dywersyjny, który dokonał napadu na Stołpce, zorganizowany był w Mińsku i ćwiczył się pod komendą „czerwonych oficerów”. Wielkość oddziału szacują się z regularnym żołnierzem bolszewickim, który w razie pomysłu

nego przebiegu napadu miał otrzymać specjalne wynagrodzenie.

Pogrzeb ofiar.

STOŁPCE. 6. VIII (PAT.) Dziś odbył się tu uroczysty pogrzeb zamordowanych podczas ostatniego napadu na Stołpce. W pogrzebie wzięły udział wielotysięczne tłumy publiczności oraz delegacje ze wszystkich powiatów województwa. Imieniem rządu złożony ostatni hołd ofiarom na adu wojewoda nowogródzki. Miasto postanowiło na własny koszt wystawić pomnik ofiarom napadu.

Osiągnięcie porozumienia.

LONDYN. 6.8. (Pat.) Na podstawie osiągnięcia dzisiejszego godz. 15 m. 80 z delegacją rosyjską porozumienia został zawarty układ handlowy i ogólny.

LONDYN. 6.8. (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Ponsonby oświadczył, że wznowione jeszcze wczoraj rokowania z Sowietami trwały do dzisiejszego popołudnia i doprowadziły do porozumienia. W zakończeniu Ponsonby wyraził się, że porozumienie z Sowietami było najtrudniejszym zadaniem wśród wszystkich z którymi rząd obecny spotkał się od chwili ujęcia steru władzy.

Po ostatecznym porozumieniu z delegacją sowiecką projekt układu handlowego został zmieniony w tym kierunku, iż Anglia uwzględniła monopol rządu sowieckiego w dziedzinie handlu zagranicznego i udzielenie dla ograniczonej liczby członków sowieckiej delegacji handlowej dyplomatycznej immunitetu.

Konferencja londyńska.

Memoriał delegacji niemieckiej.

LONDYN. 6.8. (Pat.) Delegacja niemiecka złożyła dziś rano konferencji memoriał p. t. „Uwagi prowizoryczne w sprawie postanowień wynikających z prac trzech komisji”. Memoriał zredagowany jest w języku niemieckim. Redaktor dyplomatyczny agencji Hawasa dowiaduje się, o następujących szczegółach powyższej sprawy.

Uwagi niemieckie dotyczące kwestii uchybień niemieckich i ewentualnego zastosowania sankcji, które te kwestje podlegają wyłącznie kompetencji państw sprzymierzonych zajmują stosunkowo niewiele miejsca. Główna część memoriału niemieckiego poświęcona jest sprawie zniesienia zastawów, oraz przywrócenia ekonomicznej jednności Niemiec. Część ta zawiera dziewięć stron i dzieli się z kolei na trzy części:

Część pierwsza dotyczy etapów ewakuacji, z punktu widzenia chronologicznego oraz zarządzeń związanych z ewakuacją.

Część druga dotyczy umów i technicznego przeprowadzenia ewakuacji.

Część trzecia porusza sprawę amnestji dla niemieckich przestępców politycznych. W części tej rząd Rzeszy domaga się, aby wszyscy Niemcy, aresztowani na terenie okupowanym zostali zwol-

nieni, przyczem rząd Rzeszy ze swojej strony uchylił się od przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań co do ewentualnego zastosowania represyj w stosunku do obywateli niemieckich w związku z ich zachowaniem się w czasie okupacji francusko-belgijskiej. Sprawy rezolucji trzeciej komisji dla spraw przelewu spłat memoriał poświęca około sześciu stron. Przewodniczący sześciu delegacji zbiera się o godz. 10 i pół rano celem rozpatrzenia memoriału niemieckiego.

Coolidge zadowolony z wyników konferencji.

NOWY JORK. 6.8. (Pat.) Według telegramu z Waszyngtonu prezydent Coolidge wyraził swoje zadowolenie z wyników konferencji londyńskiej i wypowiedział przekonanie, że widoki uregulowania problemów europejskich przyniosą dalsze ożywienie ogólnej sytuacji finansowej i gospodarczej.

TELEGRAMY.

Radary Ligi Narodów w sprawie zwalczania opium.

GENEWA. 6. VIII. (PAT.) Wczoraj rozpoczęły się tu obrady komisji Ligi Narodów do zwalczania handlu opium. Komisji zdawała sprawozdanie wyznaczona specjalnie podkomisja, która opracowała program zwalczania handlu opium. Program ten będzie przedłożony na konferencji, która się odbędzie w Genewie w listopadzie roku bieżącego. Obecne konferencje mają na celu doprowadzenie do ograniczenia uprawy opium, oraz przeprowadzenie postanowień konwencji o opium, z roku 1912.

Holandja przeciwko paktowi gwarancyjnemu.

HAGA. 6. VIII. (PAT.) Holenderski minister spraw zagranicznych wystosował do Ligi Narodów odpowiedź w sprawie opracowania przez Ligę projektu paktu gwarancyjnego. Zdaniem rządu holenderskiego projekt ten bynajmniej nie realizuje idei rozbrojenia, wobec czego rząd holenderski powyższy projekt odrzuca.

Patryarcha Grzegorz VII de metropolity Djonizego.

WARSZAWA. 6. VIII. Metropolita prawosławny w Polsce wł. Djonizy otrzymał od patryarchy konstantynopolańskiego Grzegorza VII list, w którym wyraża radość z powodu wprowadzenia od 4 lipca r. b. nowego stylu w Cerkwi prawosławnej w Polsce.

W środę o 10 wiecz. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła

Wiera Giecow

O czem zawiadamiają strokane dzieci.

O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

„Polska Składnica Galanteryjna”

wł. FRANCISZEK FRŁICZKA — Wilno, Św. Jańska Nr. 6.

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich || Najtańsze Polskie Źródło Kupna

specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.

Otrzymało wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

Ukazał się 6-ty numer tygodnika ludowego

„Dzwonnik”.

Redakcja i administracja: Mickiewicza, 4.

Do nabycia wszędzie.

Ryskie wspomnienia.

Zawdzięczamy możność spożytkowania ich w „Słowie” uprzejmości autora, p. Mirosława Obiezińskiego. Powstały zaś, w niniejszej formie pamiętnikowej w następujących okolicznościach.

W 1917-tym r. z wyboru całej ludności na Kresach Wschodnich powstały Rady Narodowe Polskie ziem Białoruskich i Infant Polskich jako przedstawicielstwa polskiej ludności tych dzielnic. Rady miały za cel i zadanie: obronę tej ludności praw politycznych, kulturalnych i ekonomicznych. Rezydowały owe Rady w Warszawie będąc rzeczniczkami interesów kresowych wobec polskiego społeczeństwa, wobec Sejmu warszawskiego i polskiego rządu.

Na pamiętnej konferencji „pokojowej” z bolszewikami w Mińsku w 1920 r. Rady swego przedstawicielstwa nie posłady. Dopiero gdy konferencje przeniosły się do Rygi, wobec tego, że t. zw. Konfederacji Wileńsko-Grodzińskiej udało się wyjednać prawo dla swego przedstawiciela (był nim obecny prezydent miasta Wilna p. Bańkowski) asystowania przy układach pokojowych w Rydze rządu polskiego z rządem sowieckim, wobec tego, że i

Demokracja wileńska miała być w Rydze reprezentowana przez dzisiejszego senatora mec. B. Krzyżanowskiego — Rady wszczęły energiczne zabiegi o prawo posiadania w łonie delegacji urzędowej udającej się do Rygi dwóch swoich przedstawicieli. Zgodził się na to p. minister spraw zagranicznych z tem tylko zastrzeżeniem, że Rady będzie reprezentował w Rydze jeden tylko delegat.

Wybór Rad, oraz aprobata Straży Kresowej padły na p. Mirosława Obiezińskiego.

Miał wyruszyć w drogę z Warszawy z częścią narodowej demokracji naszej, wspólnie z pp. Wróblewskim, Olszowskim i Łukaszewiczem.

Oto moment od którego pozwalamy sobie czerpać bezpośrednio z pamiętnikowego rękopisu.

Warszawa 26 września 1920 r.

Pomimo największych wysiłków z mojej strony, dotychczas nie udało mi się wyruszyć w drogę. Dopiero 21-go września udało mi się otrzymać pełnomocnictwo delegackie, podpisane przez księcia Sapiechę, a nazajutrz 22-go dyplomatyczny paszport. Okazało się, że pp. Wróblewski, Olszowski i Łukaszewicz

prawdopodobnie wcale nie pojadą. (Łukaszewicz został posłany dla układow z Litwinami). Wobec tego nie pozostawało mi nic innego albo się puścić samemu w drogę, albo szukać innej kompanji. Oczywiście nie namyślałbym się ani chwili i wyjechałbym sam jeden, gdyby wyjazd taki nie przedstawiał specjalnych trudności. Chodzi o to, że muszę jechać przez Gdańsk, a stamtąd statkiem do Libawy. Oto statki takie kursują tylko raz jeden w tygodniu, w chwili wydawania mi przez ministerjum paszportu 22 września dowiedziałem się, że tego samego dnia odchodzi statek „Revel” z Gdańska do Libawy. Oczywiście, że zdążyć na ten statek nie miałem fizycznej możności, a opóźnienie moje na ten statek zostało spowodowane pewnością, z jaką Ministerjum Spraw Zagranicznych traktuje sprawę mojego wyjazdu.

W wydziale komunikacyjnym Ministerjum Spr. Zagranicznych doradzone mi porozumienie się z sekretarzem prezesa Delegacji, wice-ministra Dąbskiego, p. Zaleskim. Postarałem się z nim niezwłocznie zobaczyć i dowiedziałem się, że oprócz mnie jest jeszcze kilka osób, które dotychczas nie zdążyły odejść do Rygi, w tej liczbie sam p. Zaleski, pułkownik Sołhub, p. Ru-

sanowski (delegat ziem Ruskich) i jeszcze kilka osób, że wyjazd tego zespołu organizuje pułk. Sołhub i że należy porozumieć się z nim bezpośrednio. Ponieważ p. Sołhuba w jego mieszkaniu nie miałem znaleźć, przeto postarałem się porozumieć z nim telefonicznie. Zakomunikowałem mu on, że oczekuje z Gdańska depeszy od admirała Borowskiego, który ma go zawiadomić o dniu odejścia do Libawy najbliższego statku, że według wszelkiego prawdopodobieństwa statek odepdzie 28-30 września.

Ponieważ syn mój, Joachim, jest w wojsku w Grudziądzu postanowiłem więc wyjechać w dniu dzisiejszym z Warszawy, zatrzymać się w Grudziądzu i tam już oczekiwać telegraficznej wiadomości od p. Sołhuba co do dnia odejścia statku z Gdańska do Libawy.

Ryga 2 października.

Dziś nad ranem stanąłem w Rydze. Postaram się pokrótce opowiedzieć moje wrażenia z podróży.

Wyjechałem w niedzielę wieczorem 26 września z Warszawy. W wagonie spotkałem się z p. Ignacym Balińskim (prezesem Warszawskiej Rady Miejskiej), i jego małżonką dającymi się na parotygodniowy

wypoczynek do znajomych w Poznaniu i na Pomorze. Dowiedziałem się od nich, że syn ich jest w Rydze, jako sekretarz poselstwa polskiego. P. Baliński, który sam jest kresowcem, nie stawia pomyslnych horoskopów dla naszych białoruskich ziem, los których wydaje się być przesądzonym na niekorzyść Polski; jednak i on rozumie, że niesłabnące ani na chwilę od półtora miesiąca nasze powodzenie na froncie powinno przeciwnie szaleć losów Białorusi na rzecz Polski.

W Grudziądzu otrzymałem depeszę od żony mojej, powiadamiająca mię, że p. Sołhub otrzymał wiadomość od admirała Borowskiego o tem, że statek odepdzie dopiero 3-go października. — Wiadomość ta przygnębiła mię ogromnie, gdyż pisma przynoszą wciąż wieści o posuwaniu się naprzód prac konferencji ryskiej; gdybym miał czekać z wyjazdem z Gdańska aż do 3 października, w takim razie ryzykowalibyśmy, że mógłbyśmy przybyć do Rygi jeśli nie po zupełnem zakończeniu całej Konferencji, to w każdym razie w takim jej momencie gdy kwestja Białorusi byłaby już przesądzona ostatecznie. Wobec tego postanowiłem nie czekać w Grudziądzu, a niezwłocznie udać się do Gdańska i tam albo szukać

KRONIKA

CZWARTEK
7 Dnia
Kajetana
Jutro
Cyrjaka

Wechód słońca 4 g. 17 m.
Zachód „ g. 19 m. 13

WILEŃSKA.

Echa wycieczki. Szef Biura Prasowego przy ministerstwie spraw zagranicznych w Rydze dyr. Bilmans z nad morską wybrzeża gdzie obecnie spędza urlopowe swe wycazasy, nadesłał pp. prezesowi Syndykatu dziennikarzy K. Bukowskiemu oraz red. Cz. Jankowskiemu, skreślone po francusku karty z wyróżnieniem raz jeszcze serdecznej wdzięczności za doznana w Wilnie gościnę.

W półrocznym dzienniku *Rigasche Nachrichten* mamy już zarejestrowane pierwsze wrażenia dyr. Bilmansa z podróży do Polsce, jak je miał w rozmowie z przedstawicielami prasy ryskiej. Są to wrażenia z jednej strony oddające pełną sprawiedliwość bjuemu rozwojowi ekonomicznych warunków w Polsce, z drugiej pełne respektu dla wysokiej kultury polskiej. Te ostatnie wrażenia ułożył dyr. Bilmans najmocniejszą, jak było do przewidzenia, z Krakowa i Wilna.

(1) Z posiedzenia miejskiej komisji opieki społecznej. W myśl uchwały Rady miejskiej o wykonaniu opieki nad mieszkańcami m. Wilna rozesłane zostały ankietki do wszystkich instytucji dobroczynnych. Większość tych instytucji nadesłała odpowiedzi. Dane te jednak podlegają kontroli, na podstawie której będą wydawane zapomogi.

Wobec tego przyjęto wniosek, by w miesiącu sierpniu wydać na utrzymanie znajdujących się w przytułkach i ochronach a przynależnych do m. Wilna po 9 złotych na dziecko i 7,50 zł. na starca.

Tym są instytucjom, których liczba i przynależność pensjonarzy została przekontrolowana uchwalono wydać co miesiąc sumę według powyższego obrachunku.

(2) Składy komisowe. Min. Skarbu wyjaśnił do ustawy o podatku przemysłowym z dn. 5 sierpnia 1923 r., że składy komisowe (tak producentów krajowych jak i zagranicznych) płacą tytułem podatku obrotowego z 1/10% jedynie od swojej prowizji, 2 nie jak to niektóre inspektoraty żądały od sumy fakturowej.

(3) Rewizja podatku przemysłowego. Departament podatków Min. Skarbu przystąpił do rewizji przepisów podatkowych celem możliwego ich uproszczenia. Chodzi przede wszystkim o podatek przemysłowy, którego wykonanie przedstawia największe trudności techniczne.

(4) Opłata patentowa zasadnicza od fabryk wódek gatunkowych wynosić będzie wedle ustawy monopolowej 7500 złotych.

(5) Ubezpieczenie personelu od wypadków w przedsiębiorstwach handlowych. Obecnie otrzymują przedsiębiorstwa handlowe orzeczenia Zakładu ubezpieczeń od wypadków, nakazujące ubezpieczenie personelu. Orzeczenia te opierają się na

rozporządzeniu ministerjalnym, które rozszerzyło ustawę o ubezpieczeniu od wypadków także na przedsiębiorstwa handlowe.

(6) Ustawa o paszportach uchwalona przez Sejm i Senat z tym, że ma obowiązywać od dn. 1 sierpnia ma podobno być ogłoszona w ten sposób, aby faktycznie weszła w życie 1 września.

(7) Lichwa hotelowa. Komisarz Rządu przesłał do sądu pokoju m. Wilna akta w sprawie dochodzeń przeciwko właścicielowi hotelu „Bristol”, Zelikowi Kowarskiemu, za a) pobieranie wygórowanych cen za pokoje hotelowe i niestosowanie się do obowiązującej taksy, ustalonej przez Magistrat m. Wilna i b) wywieszenie cenników własnych, podających ceny wygórowane, a oprócz tego nie podających każdego świadectwa oddzielnie, lecz podających cenę ogólną za dobę, oraz umieszczenie na tych cennikach klauzuli, że ustalił je Magistrat, podczas gdy sporządził je właściciel hotelu.

(8) Święto przysposobienia wojskowego w Wilnie. W dniu 5 b. m. z inicjatywy władz wojskowych odbyło się zebranie Komitetu, dla zorganizowania Obchodu Święta Przysposobienia Wojskowego z okazji zakończenia prac w Obozach Letnich Przysposob. Wojskowego w „Zielonych Jeziorach”.

Na zebraniu ustalono listę członków Komitetu w składzie następującym:

P. Delegata Rządu—W. Romana, Ks. Bisk.—Bandurskiego, p. gen. dyw.—Rydz-Smigięto, p. Rektora U. S. B.—Parczewskiego, p. prezyd. m. Wilna P. Bańkowskiego, p. pułk. Tokarzewskiego Michała, p. Starosty—Grabowskiego, p. mec.—Abramowicza, p. vice-prezesa Dyr. Kol.—inż. Gutowskiego, p. vice-prez. m. Wilna—Łukuciewskiego, p. inż. Piotrowskiego, p. pułkown. Pasawskiego.

Komitet Obchodu Święta Przysposobienia Wojskowego przyjął z podziękowaniem dar Rady miasta Wilna, w kwocie 100 zł. i przeznaczył takowe na zakup nagród dla pierwszego absolwenta grupy Obozów Letnich oraz dla zwycięzców w zawodach wojskowo sportowych. Prócz tego Komitet uchwalił wezwać wszystkie organizacje, związki i stowarzyszenia wileńskie, aby w zrozumieniu doniosłości znaczenia akcji Przysposobienia Wojskowego—wzięły udział w obchodzie Święta, występując w dniu 10 sierpnia swoich przedstawicieli oraz reprezentacje ze sztandarami.

Święto Przysposobienia Wojskowego rozpocznie się Mszą polową o g. 10 rano w dniu 10 sierpnia na Stadionie Wojskowym na Piłomonicie.

Wileńska Książnica Nowości odda do dyspozycji publiczności w tych dniach kilkanaście tys. tomów książek klasyków polskich, rosyjskich, francuskich i niemieckich. Dział nowości stale uzupełnia się. Nowe książki Farrera, Maeterlincka, Macharda, Andreja Damasa, Vogue Regulera, Cherau, w języku francuskim, oraz nowości w języku polskim (Bonsels, Schwob, Kretawicz, Germań etc.). Na żądanie książnicę zakupuje każdą książkę, której nie-

ma na składzie, jeśli jej życzy sobie stały abonent.

Dla dogodności publicności Czytelnia przedłuża godziny wypożyczania (od godz. 11 do 1 i od 3 do 6-ej po poł.).

Stale wzbogaca się dział potrzebny dla młodzieży szkolnej. Instytucja ta jest ze wszelkich uwarunkowań i możliwości na poziomie wymagań europejskich. Wypożyczanie poczęta poza Wilno osiągnęło dobre rezultaty dzięki sprawności organów pocztowych.

(9) Wycieczki do Tatr. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje w sierpniu b. r. dla wszystkich członków oddziałów Towarzystwa szereg wycieczek wakacyjnych w góry Tatrzańskie, wg następującego programu:

I) 7—20 sierpnia dwutygodniowa wycieczka w Gorgany i Beskidy Huculskie, prowadzi p. Stanisław Lenartowicz (Warszawa, Nowe Miasto 17).

II) 15—20 sierpnia—sześciodniowa wycieczka w wojew. Kieleckie (Miechów, Racławice, Skalbierz, Wiślica, Pińczów, Busk, Solec, Stopnica, Szydłów, Osolin, Krzyżtopór, Opatów), prowadzi dr. M. Orłowicz (Warszawa, Mib. Rob. Publ.).

III) 15—20 sierpnia—sześciodniowa wycieczka w Tatry Zachodnie—p. Józef Kołodziejczyk (Warszawa, ul. Krucza 40).

Zapytania o informacje (z zapłaconą odpowiedzią) oraz zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem prowadzących, względnie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego—Warszawa, ul. Karowa 31.

Zapisy na członków Towarzystwa przyjmuje Oddział Wileński (Członek T-wa p. L. Ciochowski, W. Pohulanka 24 Wydz. Osob. Z. O. L. P.) po uprzednim złożeniu ustalonej deklaracji, zaopiniowanej przez dwóch członków Towarzystwa.

Zasłajmy fundusze na Obronę Powietrza Państwa! Całe społeczeństwo polskie zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa inwazji sąsiadujących z nami państw zaborczych—inwazji w pierwszym rzędzie powietrznej. Technika budowy samolotów postępuje obrzmieniem krokami, wybitni inżynierowie i laboratorjaliści i nowożytni światła pracują nieustannie nad udoskonaleniem samolotów, gazów trujących i t. p.

Nawet bolszewicka Rosja w ostatnim roku niezmiernie poszła naprzód na polu lotnictwa. Tylko my niestety posostajemy w tyle.

Ażak Obrona Powietrza Państwa, po sanacji Skarbu, jest sprawą bezwzględnie najważniejszą i najpilniejszą. Na nie pójdą wszelkie wysiłki w dziedzinie odrodzenia Ojczyzny. Nie zachowamy niezależności, jeżeli nie będziemy posiadać własnego silnego lotnictwa.

Liga Obrony Powietrznej Państwa mając na celu stworzenie silnych podstaw lotnictwa polskiego przez propagowanie idei lotniczej wśród społeczeństwa i zebranie na lotnictwo odpowiednich funduszy wydaje „Rocznik Ligi obrony Powietrznej Państwa”.

Administracja „Rocznika L. O. P. P.” zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą o paparcie przez umieszczenie ogłoszeń, adresów i kupon „Rocznika LOPP”.

Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej Państwa upoważnił do pracy na terenie m. Wilna pp. Emilia Zatorskiego i Ludwika Hende

NAJLEPSZY ŚRODEK ODZYWCZY
KAKAO W PROSZKU
FIRMY „PAC”
Wilno, Biskupia 12.

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ.

Wczoraj w kościele Panien Zakonnych Nawiedzenia Najświę. Marij Panny (Wizytek) przywdziała habit zakonny i welon pani Stefania z Toplickich Ludwikowa Benisławska, której odjął przystępuje jedynie imię zakonne: Maria Józefa.

Głęboko wzruszającego obrządku dopełnił ks. Songin przebysz kościoła Wszystkich Świętych w przytomności sporej liczby osób najbliższej z rodzinami Benisławskich i Toplickich spokrewnionych.

Wczorajsze obłóczyny, nie należące wogóle do pospolicznych ceremonii kościelnych, tem były niepowszedniejsze, że wstępująca do klasztoru liczy lat 82. Od wczesnej młodości, niemal od dzieciństwa rzetelnie poświęcała się Bogu; przesłała te inklinacje poślubiła gorąco ukochanego człowieka, członka starodawnego rodu ziemiańskiego—z infant polskich, gospodarzącego zapamiętałe w pięknej swojej Istrze. Był to rok 1864 bardzo jeszcze burzliwy. Rychło po ślubie oboje pp. Ludwikowstwo są aresztowani i uwiezieni w Dynaburgu, poczem, w drodze karki, tylko są deportowani najpierw do Niżnego Nowgorodu następnie do Kazania. Ciężkie te przeżycia nigdy atoll nie zdołały zamącić ujmującej pogody ducha z którą też i w dniu wczorajszym, w dniu swych obłóczyn, ukłękła przed ołtarzem sędziwa matrona, akurat na tem miejscu gdzie—jako wychowanka wileńskich Wizytek—tyle razy klękała jako dziewczę kilka-nastoletnie lat temu tak wiele...

Na świecie, który się zamknął przed nią na zawsze, ma p. Ludwikowa Benisławska, w zakonie Marij Józefa, dwie córki: Annę oraz Zofję poślubioną znanemu działaczowi społecznemu, b. posłowi A. de Rossetowi. Wnuk jej jeden p. Stanisław de Rosset jest sekretarzem legacyjnym w Jerzolimie, dwaj drudzy mają szarżę rotmistrz i porucznik w pierwszym pułku ułanów Kreschowieckich.

Wileński kościół Wizytek, odzyskany po rosyjskim nań najezdzie, trwającym od 1865 do 1915 go—jest przeszliżny. Początkowo lekkie rococo Augusta II, nieskazitelnie stylowe, całe w różnych marmurach i złoceniach, całe w korynckich złotych kapitelach na smukłych kolumnach, całe w spokojnym jeszcze rozkwitanu stylu pełnego dystynkcji i elegancji—przechowało się nietknięte pod werniksem bizantyjskich jaskrawości. Do prowadzenia jednak cudnego kościoła do stanu godnego jednej z najwspanialszych budowli Wilna—wymaga dużo jeszcze dużo i zabiegów i kosztów.

Niemniej i remont gruntowny klasztoru jest rzeczą niemniej kosztowną jak pilną. Właśnie prowadzone są roboty około przywrócenia klauzury, której do dziś dnia jeszcze nie mają siostry zakonne (jest ich ogółem przeszło 30). Są tylko w stanie znośnym cele, w których siostry przebywają, nie mogące jednak w całej pełni stosować się do reguły swego zakonu. Z niektórych cel widok na Wilno czarujący.

O ile by kto z ludzi wrzliwych na chwałę Bożą, a jednocześnie Wilna rzetelnym miłośnik miał jak grosz zbyszący... niechby go restauracji i odnowie kościoła Wizytkowskiego poświęcił C.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

„Ilustracja”. Nr 4. Aktualność rodzime i zagraniczne. Na całej stronie: portret nowego ministra spraw zagr. Al. hr. Skrzyńskiego, Mac Donald i Herriot na konferencji londyńskiej, nasze panie i panny kapłające się w Gdyni etc.

„Wiadomości Literackie” Nr 31. Zawrze interesujące, zawsze redagowane z wielkim dziennikarskim temperamentem. J. Kaden-Bandrowski pisze o stosunku wydawców do autorów, Inni piszą o Unamunie, o Joyele, o Kaczalowie... Barwne to wszystko, żywe, w dobrym guście.

„Reduta” Nr 3. P. Lepecki wzywa gorąco do samobrony na Kresach Wechod-

nich gdzie—plize—stosunki nie różnią się w wielu wypadkach od stosunków... brazylijskich. Gosowności kresowców do samobrony nikt, niestety, nie wyszukuje. P. Lepecki pragnąłby widzieć wkrzeszone Związki Bezpieczeństwa Kraju na pograniczu z Rosją Sowiecką. A najdziałniejszą usługę obronie Kresów mogą oddać stowarzyszenia wojskowo-wychowawcze zaopatrzone w broni, amunicję i instruktorów. Mniejby to wreszcie było kosztowne niż utrzymywanie na Kresach licznych kompanij polskiej.

W Bibliotece Uniwersytetu Ludowych i Młodzież Szkolnej ukazały się cztery nowe tomiki. Te są: „Zolnierz” A. Grzymali-Siedleckiego, opowiadanie usnuté na dramatycznych wydarzeniach obrony Lwowa, Marij Konopnickiej „W Gdańsku”, nowela historyczna, oraz „Hrabiatko” i „Jak Suzin zginął”, wreszcie Slinkiewicza nieśmiertelne opowiadanie „Z pamiętników poznaskiego naucewicela” (które, jak wiadomo, Sienkiewicz przeniósł w Poznańskie dogadzając wyraźnym zastrzeżeniu cenzury warszawskiej).

Tad. Wisławski: „Metody i zadania współczesnej socjologii realia”. Lwów—Warszawa 1924. Tomik IX Biblioteki Praydy i Techniki wydawanej przez Książnicę Atlas.

TEATR I MUZYKA

Teatr Polski. „Dwaj mężowie pani Marty”—Gaudera. Ostatnia nowość teatru naszego, dzięki doskonałej grze pp. Lenchowskiego, Bożewskiej, oraz całego zespołu podoba się ogólnie. Wystawa nowa, oraz teatry p. Bożewskiej dopełniają estetycznej całości, która na premierze była gorąco oklaskiwana. I aż „Dwaj mężowie pani Marty”.

Ostatnie występy M. Grabowskiej i B. Horskigo. Dyrekcja wznawia dziś i jutro (po raz ostatni) „Najpiękniejszą z kobiet”, operetkę, która obok „Madame Pompadour” zyskała największą ilość przedstawień. Po przedstawieniu piątkowym, z powodu wyjazdu p. Grabowskiej, operetka ta schodzi z repertuaru.

Występy baletu warszawskiego. Siołci baletu warszawskiego na czele z baletmistrem Romanowskim, wystąpią w sobotę i niedzielę na scenie teatru letniego. Ilustrować śpiewem będzie tańce klasyczne zaślony śpiewak i artysta opery warszawskiej S. Mataxian.

Występy Hanki Ordonówny. Znana Wilnu z występów teatru „Qui pro qui” primadonna tego teatru Hanka Ordonówna wystąpi w operetce „Dolly” premiera tej nowości wyznaczona na poniedziałek.

2 wielka scena z repertuaru „Grand Guignol” odbędzie się niedowolnie w sobotę i niedzielę nadchodzące o g. 11 i pół wiecz. z udziałem pp. Jaroszewskiej, Jaworskiej, Frenklowy, Kijowskiej, Purzyńskiej, Wyrwałce oraz p. Niville (kierowniczką szkoły kinematograficznej). Reżyserką: pp. Bijiowski i Wyrwałce. Bilety nabywać można wcześniej w kasie Teatru Polskiego. Ceny miejsc nie podwyższone.

„Niesielski Ptak”. Po kilkutygodniowym pobycie w Warszawie kosyjska trupa teatru artystycznego „Niesielski Ptak” (Siniąja Ptica) pod przewodem p. Juźnego rozpoczęła swe tournée artystyczne, wyjeżdżając do polskiego Manchesteru—Łodzi gdzie, również zabawi prawdopodobnie parę tygodni Prasa łódzka entuzjastycznie powitała artystów „z bożej łaski” jakimi są naprawdę jednogłośnie wyrażając uszanowanie dla wielkich walorów artystycznych jakimi i „Siniąja Ptica” rozporządza.

Nieznanym bliżej w Polsce poza „Redutą” typ tego rodzaju teatru również przyczynia ogromnie do powodzenia artystów rosyjskich.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Samobójstwo. Dn. 6 b. m. w celu pozabawienia się życia otruli się octową esencją szteper 28 letni Mojżsa Pomleranc (Stefańska 33). Desperatę lekarz pogotowia odwiózł do szpitala żydowskiego. Przyczyna samobójstwa brak środków do życia.

Na zabawie. Dn. 6 b. m. w czasie gry w piłkę zламаł sobie rękę 15 letni Teofil Sawicki (Kijowska 27). Pogotowie poszkodowanego odwiózło do jego mieszkanie.

Nieostrożna jazda. Dn. 6 b. m. na ul. Senatorskiej furman Antoni Krzywicki najechał na 8 letniego Jaskunisa (Senatorska 21) któremu złamao rękę. Poszkodowanego odwieziono do jego mieszkania.

Kradzieże kieszonkowe. Kamilij Podbereskiej (Zygmutowska 4) na ulicy Zawalnej wyganięto z kieszonki 94 zł.

odchodzącego wcześniej statku, albo też udać się drogą lądową przez Tczew, Wystruń, Tyżę, Kłajpedę, stamtąd statkiem do Libawy i dalej znowu koleją do Rygi. Jest to, oczywiście, droga mniej wygodna, a nawet do pewnego stopnia związana z ryzykiem przejazdu pociągami w Mołejkach przez teren Litwy, z którą Polska jest w chwili obecnej w wojnie; tem niemniej jednak, ponieważ nie ryzykując niczego się nie zdobywa, przeto w ostateczności zdecydowałem się pojechać tą drogą.

Po przybyciu do Gdańska, udałem się niezwłocznie do przedstawicielstwa polskiego, gdzie p. Stomanioki, sekretarz naszego komisarsza p. Biesiadeckiego, poinformował mnie, że akurat wczoraj (29 września) odszedł statek do Libawy. Nie trudno zrozumieć moje zdumienie, gdy się weźmie pod uwagę otrzymaną przeze mnie, pochodzącą od p. Sołohuba wiadomość, że „przed 3 października nie będzie statku”. Zbytowany nie wiedziałem, co mam począć dalej; na szczęście, w tej samej chwili do pokoju sekretarza nadeszła jakis jegomość, podający się za sekretarza misji ukraińskiej, który również, jak i ja, przyszedł poinformować się jakby jechać na Komisarską ryską jednak już z

góry objarając sobie drogę via Kłajpeda, Libawa, Mołejki. Z udzielonych mi informacji wypadło, że jeśli wyjedzie on tegoż dnia (we czwartek 30 września) wieczorem z Gdańska, to zdąży na odchodzący w sobotę statek z Kłajpedy do Libawy, zaś w niedzielę zrana stanie na miejscu w Rydze. Postanowiłem skorzystać z tych informacji i upewniwszy się, że dla odbycia tej podróży muszę jeszcze udać się do konsulatów niemieckiego i francuskiego, by tam otrzymać wizy paszportowe dla przejazdu przez Prusy Wschodnie i przez tereny t. zw. „Małej Litwy”, okupowane przez Francuzów,—niezwłocznie udałem się do tych konsulatów.

Sprawa otrzymania obu wiz nie zajęła mi więcej ponad pół godziny czasu. Już o godzinie 1 ej po południu mogłbym wyruszyć w dalszą drogę z Gdańska, gdyby nie konieczność czekania na pociąg do 7-ej wieczorem. Spędziłem więc ten czas na oglądaniu Gdańska, który zresztą znałem już dawniej.

O godz. 7-ej byłem na dworcu kolejowym, a w godzinę później w wagonie, idącym wprost przez Malborg, Królewiec do Wystrunia.

W wagonie, w tym samym przedziale, do którego wsiadłem, znalazł się niejaki p. Andrzej Pilar von

Pilchau, dawniejszy oficer gwardji rosyjskiej, późniejszy atatche misyj zagranicznych przy głównej kwaterze cesarskiej w Monylowie, który również, jak i ja, jechał do Rygi. Z rozmową z nim wynioskowałem, że toczące się w Rydze rokowania pokojowe wiążą się z jego tam podróżą i że sprawa Beromonte, który przed rokiem, jako agent niemieckiej, czynił próby odbudowania carskiej Rosji na ziemiach lotewskich i litewskich, nie jest mu obcą. Saadynad jest to człowiek inteligentny i dobrze wychowany, a więc pożądanym towarzyszem podróży.

W Wystruniu, dokąd przyjechałmy o godz. 2 wnoży musieliśmy czekać do godz. 5-ej nad ranem na pociąg odchodzący do Kłajpedy. Oczywiście nie było to czekanie po nocy, zwłaszcza że na dworcu zastaliśmy kompanję kilkunastu pijanych burzów niemieckich, które przez 3 godziny naszego tam pobytu, naprzemian to piła to tuka szko, to zgrywała się w karta; przy tej sposobności zrobiłem bardzo dla mnie ciekawe spostrzeżenie, esnute na porównaniu naszej polskiej i niemieckiej współczesnej młodzieży: u nas w tej chwili cała młodzież, zwłaszcza z zakładów naukowych,—stoi pod bronią, pełna entuzjazmu i porywu patriotycz-

nego, nieprzymuszona a z własnej ochoty gotowa oddać krew za sprawę ojczyzny; u nich (u Niemców) porażka z przed 2 lat całego systematu junkiersko-militarystycznego dała w rezultacie rozczarowanie i zupełne bankructwo idei, dla której i o którą młodzież ta walczyła. Rezultat nad wyraz ciekawy: przez cały czas mojego dwunastogodzinnego przejazdu przez Prusy Wschodnie nie widziałem literalnie ani jednego żołnierza, a natomiast przez 3 godziny miałem sposobność przyglądania się burdom i pijatce niemieckich studentów. Moją towarzyszył podróży, baron Pilar von Pilchau, nie mógł powstrzymać się od wyrażenia swego oburzenia pod adresem tej kompanji.

Około południa, po kilkakrotnym poddaniu się rewizjom celnym na granicy pruskiej i terytorjów okupowanych przez Francuzów,—dotarliśmy pomyślnie do Kłajpedy, skąd, jak się okazało, statek odchodził do Libawy nie w sobotę, t. j. nazajutrz, a tegoż dnia w piątek. Udałmy się więc niezwłocznie do portu, gdzie czekał już parowiec duński i około godz. 2 po południu wypłynęliśmy z zatoki Karofińskiej na pełne morze, udając się do Libawy. Przewodowna olepia, jesienna pogoda czyniła

podróż morzem nadzwyczaj miłą Statek, trzymający się o jakieś kilometry od brzegu płynął dość szybko, dając nam możność przyglądania się z pokładu Południowej Biryty.

Około 8 wieczorem stanęliśmy w Libawie, skąd po dokonaniu formalności celnych i paszportowych przynaglając dorożkarza do pośpiechu, zdążyliśmy przyjechać i dworzec kolejowy na 3 minuty przed odejściem jedynego (na dobę pojeździ, odchodzącego do Rygi) na gwałt zdobytych bilety i wskoczyliśmy do ruszającego już pociągu. Noc przeszła nam względnie wygodnie. Dzisiaj nad ranem stanęliśmy w Rydze i wprost z dworca udaliśmy się do hotelu Rzym, gdzie mieszka cała prawda delegacja polska. Na szczęście udało mi się znaleźć jeszcze pokój (bodaż już ostatni) w hotelu: jest to dość mała ciupka (Nr. 16) i nieciemna; bądź co bądź mam ten plus, że mieszkać blisko wszystkich naszych delegatów i ekspertów co ułatwi mi niewątpliwie częstsze porozumiewanie się z nimi.

